Cena numeru z dodatkiem nutowym **50** gr.

CHÓR
MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY MUZYCE CHÓRALNEJ

ORGAN ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZWIĄZKÓW ŚPIEWACZYCH
I MUZYCZNYCH W WARSZAWIE

ROK IV WARSZAWA, 1 STYCZNIA 1937 № 1

DR. JAN NIEZGODA (Sekretarz Zjednoczenia P. Z. Ś. i M.).

„DOM PIEŚNI"

Z okazji Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości Polski zainicjował Sekretarz Generalny Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych zbieranie funduszu na budowę „Domu Pieśni" w Warszawie, a uczynił to w tym przekonaniu że mimo ciężkich czasów fundusz ten powstanie, będzie stale narastał i z czasem śpiewactwo swój dom posiędzie. Tymczasem zbliżamy się już do Dwudziestolecia Odzyskania Niepodległości a fundusz ze swoich skromnych początków się nie powiększa. Organizacje śpiewacze nie tylko nie spełniły pokładanych w nich nadziei, ale nie wykonują nawet uchwał Zjazdów Delegatów, których było już kilka — między innymi uchwała zobowiązująca chóry występujące bezinteresownie w imprezach, by od organizatorów imprez żądały przekazania na fundusz „Domu Pieśni" zł. 20. — Ponadto niezmiernie smutnym jest fakt, że dotychczas około trzydzieści procent chórów nie zwróciło list składek na „Dom Pieśni", wysłanych do nich w swoim czasie. Naczelne władze śpiewacze są przekonane, że ta sprawa będzie w tym roku ostatecznie już zlikwidowana.

Może ktoś powiedzieć, że obecnie w okresie kryzysu, bezrobocia, w okresie tylu już zbiórek na różne cele, sprawa „Domu Pieśni" musi zejść na dalszy plan i czekać lepszej przyszłości. Przyznaję, otwarcie że

nie jestem zwolennikiem zbiórek a zwłaszcza inflacji zbiórek, jaką się widzi i nie pochwalam polowania na popularność przez wyciąganie grosza z cudzej kieszeni. Sprawę „Domu Pieśni" uważam za naszą sprawę „rodzinną, wewnętrzną", nas obchodzącą i dla nas żywotną.

Ostatni „Zlot Śpiewaków Polskich" wykazał, że Warszawa jest nieprzygotowana na urządzanie imprez nawet mniejszych, nie mówiąc już o takich dużych, jakim był zlot. Trzeba było nadludzkich wprost wysiłków, by pokonać trudności w odniesieniu do lokali na imprezy i na zakwaterowanie uczestników (jakim ono było, lepiej nie wspominać, by się nie rumienić). Warszawa ma właściwie tylko dwie sale koncertowe — salę Filharmonii, która jest zajęta na kino i tylko wyjątkowo może być dostępna na koncerty i sala Konserwatorium Muzycznego, która na duże imprezy jest nieodpowiednia. Taki stan rzeczy uniemożliwia oczywiście urządzanie koncertów tak miejscowym zespołom śpiewaczym, jak zespołom z prowincji a nawet zespołom zagranicznym, a tym samym nie pozwala na zaprezentowanie swego dorobku artystycznego. Wiadomo, że chór, który nie ma możności popisywania się przed publicznością, musi wcześniej czy później rozlecieć się. Tym tylko tłumaczyć sobie można brak zespołów liczniejszych w Warszawie poza kilku dobrze nam znanymi z „Harfą" na czele i poza świetnie się zapowiadającymi chórami miejskimi i chórami zakładów wojskowych. Stan ten nie zmieni się dopóki śpiewactwo nie otrzyma szerszego oddechu przez uzyskanie sali, która pomieścić zdoła przynajmniej 3000 słuchaczów za biletami złotówkowemi i 50-groszowemi. W tym leży tajemnica umuzykalnienia społeczeństwa, o którym się tyle mówi i pisze.

Ilekroć otrzymuję zapytanie z prowincji, czy też z zagranicy czy można urządzić w Warszawie koncert tego czy innego chóru, nie wiem, co odpowiedzieć i co radzić, bo, pomijając sprawę sali koncertowej (duża cena za wynajęcie i ryzyko koncertu) nasuwa się sprawa zakwaterowania członków zespołu. Nieliczne internaty i schroniska, których cena jest możliwa do przyjęcia, są stale zajęte i trzeba je zamawiać i ponosić ryzyko na parę tygodni, jeśli nie miesięcy naprzód. Nie mogąc wziąć na siebie ryzyka niedojścia do skutku koncertu, nikt w tych warunkach nie zechce się zająć przygotowaniami i stąd żal, zniechęcenie a nawet pretensje. Te dwa zasadnicze czynniki to jest salę i kwatery rozwiąże „Dom Pieśni".

W „Domu Pieśni" znajdzie swoją siedzibę Zjednoczenie Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych, znaleść mogą pomieszczenie wszytkie związki i organizacje muzyczne, pomieści się tam stale rozwijająca się Biblioteka Zjednoczenia i Archiwum Polskiego Śpiewactwa.

Znajdą dogodne warunki do pracy zespoły śpiewacze. Każdy chór, czy z kraju czy z zagranicy przyjedzie do siebie, do własnej siedziby. Jestem przekonany, że przyjdzie czas, kiedy wszystkie związki i organizacje muzyczne znajdą drogę do ścisłej współpracy i jestem przekonany, że „Dom Pieśni“ byłby tym terenem, na którym mogliby się wszyscy spotkać i zasady współpracy ustalić.

„Dom Pieśni“ w posiadaniu naczelnych władz śpiewaczych, to potężny czynnik propagandy, czynnik dochodowy, który stwarza wielkie możliwości krzewienia naszej idei, urządzania kursów i wykładów, wydawania literatury śpiewaczej i muzycznej, udzielania subwencji i t. p. Wszystko to leży w naszych możliwościach, jako organizacji o stu tysiącach członków, mających do dyspozycji tak potężny czynnik, jakim jest śpiew.

Napewno w poszczególnych związkach i zespołach śpiewaczych będą wysuwane motywy, że „Domy Pieśni“ są przede wszystkim potrzebne na prowincji, gdzie może są jeszcze gorsze warunki niż w Warszawie. Na to jest tylko jedna odpowiedź, że takich wielkich rzeczy — a o wielkie rzeczy nam chodzi — można dokonać zbiorowym wysiłkiem, a zbiorowy wysiłek powinien być tam skierowany, skąd wyszła inicjatywa i gdzie zbiegają się nici łączące wszystkich zrzeszonych. Trzeba też pamiętać o tym, że dokonanie jednego wielkiego dzieła stworzy warunki do dalszych przedsięwzięć związanych z poszczególnymi komórkami organizmu społecznego.

Pamiętajmy o jednym, że wszystkiego można dokonać, ale trzeba mieć przede wszystkim dużo dobrej woli i zrozumienia idei społecznej, a następnie dużo inicjatywy, energii i czynu i jeszcze raz CZYNU.

SZCZEPAN SIEJA

O NASZĄ PIEŚŃ LUDOWĄ

Aby poprzeć dowodami myśl wyrażoną w poprzednim artykuliku „O Pieśń Ludową“, niech mi będzie wolno przytoczyć tu opinię niektórych cudzoziemskich tej dziedziny znawców, a nawet propagatorów.

Było to w roku 1910, podczas semestrycznych studiów w wyższej szkole muzycznej w Ratyzbonie. Zaproszony przez swego profesora, powagę w świecie muzycznym europejskim — ks. Piotra Griesbachera, na łaskawe jego życzenie zaśpiewałem mu ogólnie znaną naszą piosenkę ludową „Hej, ty Wisło“, a na żądanie „jeszcze“ — „Ty ze mnie dziewucho szydzisz“. Sympatyczny, srebrnowłosy już starzec stanął na środku

swego skromnego saloniku i po wysłuchaniu tych dwóch piosenek, jednym tylko słowem zaopiniował — „piękne“, trwając chwilę w niemym zamyśleniu; a potym spojrzał swymi jasnymi, dobrymi oczyma na siedzącego przy fortepianie i rzekł: „jeszcze więcej“. Chętnie spełniłem życzenie zainteresowanego naszymi ludowymi piosenkami bawarczyka i zaśpiewałem „Do skowronka“, „Pije Kuba“, oraz „Wyszła dziewczyna“. Oparty łokciami o brzeg instrumentu pilnie wsłuchany w smętną i wesołą melodię pieśni ludowej polskiej, zaczął przechadzać się po pokoju i w miarę wykonywanych jego życzeń „jeszcze“ ożywiał się coraz bardziej; potem wymknęło się z ust jego pierwsze, nieparlamentarne, odruchowe „donner wetter“, po dokończeniu zaś wspomnianych piosenek dalsze „jeszcze kilka“. Śpiewałem więc, co na myśl z ludówek przyszło.

Stanął wreszcie przedemną i zaczął mnie łajać niemiłosiernie, a w mej osobie całe polskie społeczeństwo, szczególnie zaś muzyków polskich i śpiewaków, za tak niezwykłe, małe zainteresowanie się swymi ludowymi pieśniami. A znamenne, przewidujące słowa artysty-muzyka, głazem ciężkim uderzały w myśl moją, owianą przecież najlepszymi w tym kierunku chęciami.

Oto jego słowa: „*Takie bogactwa rytmu, życia i smętku serdecznego w waszej pieśni, że już to samo, nawet bez bogatego zapewne znaczenia słów, stawia je ponad biedne rytmem i nie takie różnoradne stylem, a czasem przyciężkie nasze niemieckie pieśni.* Wy powinniście wszyscy znać wartość tych nieocenionych skarbów narodowych, bo to rzeczy nie przejściowe, nie płytkie, ale trwałe przez wiele, wiele pokoleń!...

Taką pieśnią świat można przekonać o żywotności narodu. Więcej nawet, bo taką pieśnią świat można zawojować, bo przez serce do rozumu też droga prowadzi. I my, Niemcy, umielibyśmy odpowiednio takie pieśni, ich zalety — wykorzystać. A wy, Polacy, posiadający taką świetną rycerską historyczną tradycję, sieroty bez Matki, jako obronę bytu narodowego posiadający tylko waszą bogatą kulturę społeczną, *używajcież na miłość Boską tej broni skutecznej, do wywalczenia sobie niezależnego bytu politycznego!* Głoście światu szerokiemu waszą pieśń, wy, Moniuszkowie, Żeleńscy, Szopenowie, Surzyńscy, Paderewscy, Nowowiejscy i wy inni, młodsi: „*Jesteśmy i będziemy*“. „*Wiedzcież, wy, potomkowie Jagiełłów, Sobieskich i Mickiewiczów, że wyzwolenie wasze jest już bliskie, bo Bóg nie ścierpi już dłużej dziejowej Narodu Polskiego krzywdy*“. Wykorzystajcież przede wszystkim w pieśni ludowej czas ten bliski i niech ona wam będzie pierwszą pobudką do czynu,

już teraz i później. Pamiętajcie, że tak bogata pieśń ludowa jest równie armatom skuteczną bronią, walczcie więc i nią!...

Taki to wysoki, szczytny sąd o naszej pieśni ludowej posiadał głośny na całą Europę, bawarczyk, muzyk-kompozytor, ks. Piotr Griesbacher, twórca doskonałych utworów kościelnych i świeckich.

Z niemniejszym, tylko nie tak gorącym uznaniem o naszej pieśni ludowej odnieśli się muzycy ratyzbońscy: Renner, ks. Weinman (sławny historyk i estetyk), oraz poważny sympatyczny kierownik chóru katedralnego ks. Engelhardt, twórca wielu gładkich utworów kościelnych i świeckich.

Tenor bohaterski opery monachijskiej Knotte, Carusem niemieckim zwany, gdy na próbie mego głosu usłyszał moniuszkowskie „Szumią jodły" raczył mnie zapytać: „Czy cała opera Halka jest tak piękna?" i, gdy mu odpowiedziałem twierdząco, — postanowił (i przyrzeczenia dotrzymał) wprowadzić ją do repertuaru opery monachijskiej, pomimo protestów ze strony dyrekcji teatru.

Kompozytor i wykonawca, potentat Muzy rosyjskiej Głazunow, dyr. piotrogrodzkiego Konserwatorium muzycznego, szczery kolega naszego sławnego organisty-improwizatora Mieczysława Surzyńskiego, był bardzo zainteresowany motywami naszych pieśni ludowych i prosił często Surzyńskiego, (podczas pobytu tegoż w Piotrogrodzie), aby mu improwizował na polskie ludowe tematy.

Wagner, niemiec, tytan muzyczny, istotny twórca dramatu muzycznego niemieckiego, w szerokim znaczeniu tego słowa, użył naszych motywów ludowych do swej uwertury symfonicznej pod nazwą „Polonia", gdyż to zgadzało się z jego rewolucyjnymi przekonaniami, ale zapewne musiał być zainteresowany i wewnętrzną wartością naszej, narodowo-ludowej muzyki.

Wielki pieśniarz, doskonały odtwórca, impresario chórowy Archangielski, zagadnięty przez piszącego, na jednym z jego sławnych koncertów chóralnych o doskonałości odtwórczej przepięknych pieśni ludowych rosyjskich, odrzekł mi w te słowa: „I wasze polskie pieśni ani na jotę nie ustępują naszym rosyjskim, boć przecie z jednego źródła pochodzą; a są doskonałym środkiem wyrażania naszych słowiańskich i ogólno-ludzkich uczuć. Wasza pieśń, mimo krępujących ją warunków— żyje, choć nie w całej pełni; a kiedyś, da Bóg, spotężnieje do wielkich rozmiarów, jeżeli ją z zapałem szczepić i pielęgnować będziecie".

Te pochlebne opinie i zdecydowane sympatie wymienionych mężów muzycznych, są wysoce znamienne i wielce zachęcające i miarodajnymi

mogą być dla całego naszego wychodźczego społeczeństwa, a szczególnie zaś dla tych, którzy kultywują pieśń polską ludową w jakiejkolwiek formie.

Zapamiętajmyż słowa wymienionych, a szczególnie prorocze słowa ks. Piotra, gdyż warte, aby je wryć głęboko w pamięć i serce, bo były wypowiedziane w proroczym jakby natchnieniu, gdyż były wysoce głębokie i pouczające; warte zanotowania w przyszłym jakim wiejskim dziele, traktującym o znaczeniu narodowym pieśni polskiej ludowej!

PROF. FELIKS STARCZEWSKI

PIOTR MASZYŃSKI

BIBLIOGRAFIA

Kompozycje chóralne według notatek kompozytora. (dokończenie)

1923 r. „*Wilk się żeni*" chór mieszany. „*Stoi wiatraczek*", melodja ludowa na chór mieszany. „*Pożegnanie żołnierza*", melodja ludowa na chór męski i tenor solo. „*U młynarza Marcina*" meloja ludowa na chór męski. „*Leć głosie*" melodja ludowa na chór mieszany. „*Na polu wierzba*" melodja ludowa na chór mieszany **1924 r.** „*Pognała wołki*", melodja ludowa na chór mieszany. „*Hanka*" melodja ludowa na chór mieszany. „*A z góry, z góry...*" melodja ludowa na chór mieszany. **1925 r.** *Ballada Mefistofelesa z Fausta Goethego* na Kwartet męski a capella, wiersz A. Krajewskiego. 26 *piosenek na melodjach ludowych* z tekstem (na użytek szkolny) **1926 r.** „*Maj*" Kwartet na głosy żeńskie, nagrodzony na konkursie w Chicago. „*Taniec Elfów*" tercet żeński z fortepianem **1927 r.** „*Jasełka*" w opracowaniu na głosy à capella, wydana jako V zeszyt śpiewnika szkolnego. **1928 r.** Kanon „*Był Duda*" do śpiewniczka dla dzieci **1929 r.** „*Hymn młodzieży ludowej*" na chór mieszany. Trzy piosenki ludowe w układzie na 2 i 4 głosy dziecięce: a) *A z góry, z góry...* b) *W ciemnym lasku.* c) *Oberek.* **1930 r.** „*Ziemia*" na chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry. **1931 r.** „*Ziemia rodzinna*", Kantata na 4 głosy solowe, chór mieszany i orkiestrę. **1932 r.** Piosenki ludowe do VI zeszytu „Polskiego śpiewnika szkolnego" do własnego tekstu: *1. Luty. 2. Znachor. 3. W ciemnym lasku. 4. Oberek 5. Cygan 6. Jadą Mazury. 7. Mateuszek. 8. Śniadanie. 9. Z lasu. 10. Tydzień.* **1933 r.** „*Hasło*" na chór mieszany dla Ambrozjanów do słów własnych „*Uderzmy sercem w pieśń, jak w dzwon*". „*Bałtyk*" chór męski à capellla — nagroda II-ga na Konkursie „Święta morza". **1934 r.** Dalszy ciąg piosenek ludowych do VI śpiewnika: *Saneczki. Szumi woda. Na kucyku. Czwórkami naprzód. Ułani. Wio koniki. Kujawianka. Kukułeczka. Psie figle. Kaczki.*

Ponad te wszystkie oryginalne prace, Maszyński porobił jeszcze bardzo wiele układów z dzieł innych kompozytorów, krajowych i obcych, a mianowicie opracował: **1883 r.** Pieśń czeską „*Kde domow moj*" **1886 r.** Śpiewnik kwartetów męskich zebranych, lub ułożonych z różnych kompozytorów. **1887 r.** Walce Pankiewicza na chór męski z fortepianem. **1893 r** „*Powrót Taty*", ballada z muzyką Moniuszki na chór mieszany i solo z towarzyszeniem fortepianu i melodykonu, lub

orkiestry. „*Rybka*", ballada z muzyką Moniuszki, ułożona na sola i chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry. **1900 r.** „*Elegja*" Moniuszki, ułożona na chór męski z towarzyszeniem orkiestry. **1902 r.** „*Bóg się rodzi*" na chór męski, drukowane w śpiewniku „Lutni" **1908 r.** „*Magda Karczmarka*" ballada Moniuszki na chór mieszany z orkiestrą. **1916 r.** Hymny i pieśni narodowe (wyd. E. Wende) **1916 r.** Pieśni znane na chóry męskie i mieszane (E. Wende). **1923 r.** Pieśni Moniuszkowskie na chór mieszany w 3-cim tomie „Lirnika" **1923 r.** „*Sołtys*" Moniuszki na chór męski. **1932 r.** Walce J. Straussa „*Geschichte aus dem Wiener — Wald*" na chór mieszany, do słów własnych. **1933 r.** Walce balowe Eug. Pankiewicza na chór mieszany do nowego własnego tekstu. Ponadto Maszyński układał jeszcze na chór pieśni i utwory bardzo wielu kompozytorów polskich i obcych, jak Chopina, Galla, Gomółki, Kotarbińskiego, Niedzielskiego, Niewiadomskiego, Noskowskiego, Ant. Rutkowskiego, Szamotulskiego, Tokarzewskiego ze swojskich, a z obcych Gounoda i Pergolesego, a 4-ty tom śpiewnika „Lutni" poświęcił całkowicie pieśniom ludowym. Instrumentował też „*Poloneza Uroczystego*" Zarembskiego.

AUDYCJE CHÓRALNE W POLSKIM RADIO.

Okres sprawozdawczy stał pod znakiem kolęd — pieśni, których swoiste piękno, zespolone z prastarą tradycją Bożego Narodzenia, niezmiernie żywo przemawia do naszej wrażliwości.

Słusznie szczycimy się bogatym dorobkiem w dziedzinie literatury kolędniczej — niewątpliwie jednym w Europie z najzasobniejszych. Świadczą o tym liczne w tym względzie publikacje, często imponującej ilości utworów. W pierwszym rzędzie wspomnieć tu należy o wysoce cennym zbiorze ks. M. Mioduszewskiego, zawierającym ponad 200 polskich pieśni bożenarodzeniowych. Znaczna ilość kolęd zebrana również została przez Oskara Kolberga.

A ileż kolęd, powszechnie u nas śpiewanych, istnieje dotąd niespisanych, kolęd naprawdę pięknych, ciekawych nietylko jako dokument, zabytek folklorystyczny, ale równie interesujących pod względem artystycznym. Niejedna z naszych kolęd i pastorałek niewątpliwie spoczywa jeszcze dotąd w ukryciu, w rękopisach, w zbiorach biblioteczno-archiwalnych. I dopiero szczęśliwy przypadek lub wytrwałe poszukiwania badaczy zapomniane te utwory, patyną historyczną pokryte, wydobędą na światło dzienne. Tak było np. z pastorałkami i kolędami, przechowanymi w opactwie cysterskim w Mogile, którego cenne zbiory archiwalno-muzyczne z XVII i XVIII w. zbadał dopiero przez 13 laty wybitny muzykolog dr. A. Chybiński. W wyniku przeprowadzonych studiów nasz dotychczasowy stan posiadania w dziedzinie twórczości kolędniczej zwiększył się o dość poważny

rozdział. Przybyło bowiem szereg zgoła zapomnianych kolęd staropolskich, zasługujących na żywą uwagę zarówno ze względu na tekst, jak melodię. Zwłaszcza walory par excellence muzyczne owych utworów stanowią pierwszorzędny przyczynek do historii kolęd polskich — ich filiacyj, analogii z melodiami świeckimi obcego czy rodzinnego pochodzenia, melodiami tanecznymi i w rozległym sensie tego słowa, ludowymi i t. p. Uświadomienie sobie tych wielorakich związków formalnych (statystycznych, rytmicznych i t. d.) jest nieodzowne, przecie na organizm kolędy, jej strukturę i charakter, miały wpływ najrozmaitrze środowiska: kościelne, szlacheckie, a zwłaszcza ludowe. Stąd owa mnogość w naszej kolędowej literaturze pieśni bożenarodzeniowych o wybitnie ludowym zabarwieniu. Znaczną ich ilość usłyszeliśmy właśnie w okresie sprawozdaczym. Do najciekawszych pod tym względem należała *audycja zbiorowa* ze wszystkich zespołów P. R. p. t. *„Wesołe pastorałki“*, nadana w I-sze święto Boż. Nar. Usłyszeliśmy kolędy śląskie, kaszubskie, podhalańskie, wołyńskie, wileńskie i in. w wykonaniu chórów mieszanych i męskich. Najlepiej wypadły produkcje z *Katowic (chór miesz. kolejowy pod kier. Niczego)* oraz z *Krakowa (podwójny kwartet męski* pod dyr. *Bol. Wallek - Walewskiego*).

Z kolędami regionalnymi (kaszubskimi i kujawskimi) wystąpił również *chór chłopców szkoły powszechnej w Toruniu* (27 XII). Chór ten śpiewał naogół dość starannie, intonacja jednak jego szwankowała. Że i młodociani wokaliści mogą śpiewać dobrze, świadczyła produkcja *chóru „śpiewackiego Związku chłopców turyngskich“ z Erfurtu* (Thüringer Sängerknabenverein) pod *dyr. Herbeta Weitemayera* (4. I.). Ów zespół, aczkolwiek pod względem materiału głosowego i ogólnego wyszkolenia nie może pretendować w obecnej chwili do miana chóru wysokiej klasy, zasłużył przecie na duże uznanie gatunkiem interpretacji (b. sumiennej) i jakością brzmienia dynamicznie w zupełności wyrównanego. Wyjątkowo ładnie chłopcy turyngscy wykonali G. Schumanna starą kołysankę niemiecką na głos solowy i siedmiogłosowy chór oraz motet op. 110 Maxa Regera „O śmierci, jak jest gorzka“. Program zawierał nadto: trzy pieśni J. Brahmsa i motet bożenarodzeniowy turyngskiego kompozytora Liebholda.

Wydarzeniem artystycznym w całym słowa znaczeniu był koncert nieporównanego *Poznańskiego Chóru Katedralnego* pod dyr. ks. dr. *Wacława Gieburowskiego* (6. I). Tym razem znakomity ten zespół wystąpił z szeregiem kolęd w opr. St. Niewiadomskiego, F. Nowowiejskiego i in.

W zakończeniu notujemy jeszcze dwie audycje z *Wilna;* w ramach pierwszej, nadanej w wigilię, wykonane zostało oratorium „Boże Narodzenie“ Bacha, pełne głębokiej powagi i dostojeństwa. Interpretacja była trafna i staranna. Odtwórcami byli: chór „Echo“ pod kier. prof. *Wład. Kalinowskiego*, orkiestra symf. pod dyr. *Cz. Lewickiego* oraz solistki: *Wanda Hendzich* (sopran) i *Helena Dal* (alt).

W zupełności dodatnie wrażenie wywarła również druga z wspomnianych audycyj p. t. „Na Kalady“, w jej ramach *chóry: mieszany* i *żeński* pod dyr. *G. Szyrmy* wykonał kilka ciekawych bożenarodzeniowych pieśni białoruskich. Audycja przygotowana była z daleko posuniętą dbałością.

W ogólności w porównaniu z rokiem ubiegłym radiowe produkcje chóralne w sezonie bieżącym sygnalizują znaczną poprawę — w sensie wyższego naogół poziomu artystycznego.

OBJAŚNIENIE NASZEGO DODATKU CHÓRALNEGO.

Franciszek Izbicki (Maklakiewicz). **O Marszałku Rydzu-Śmigłym.** Śpiew historyczny do słów Jerzego Hübnera.

Pieśń ta powstała w 1936 roku w Szkole Podchorążych Rezerwy w Zambrowie. Impulsem do stworzenia tekstu i muzyki były uroczystości zaprzysiężenia młodych podchorążych, w szeregach których znaleźli się i dwaj autorzy: Franciszek Izbicki (Maklakiewicz) — kompozytor i Jerzy Hübner — autor tekstu.

Pieśń tę wydajemy w naszym dodatku chóralnym, jako utwor o bardzo szerokich możliwościach wykonawczych, a mianowicie: można ją wykonać na 2 głosy równe: żeńskie lub męskie, przez 4 głosowy chór męski, lub połączywszy razem głosy żeńskie i męskie — na 6 głosowy chór mieszany. Pieśń tę można wykonywać a capella lub z akompanjamentem, podanym w formie wyciągu fortepianowego, który da się łatwo z instrumentować na orkiestrę.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE i KRONIKA.

W KRAJU:

OTWARCIE ROKU PRACY W WARSZAWSKICH MIEJSKICH KOŁACH ŚPIEWACZYCH. W dniu 25 października odbyła się uroczystość otwarcia roku pracy w Warszawskich Miejskich Kołach Śpiewaczych.

Uroczystość rozpoczęła o godz. 11.15 Msza św. w kościele Garnizonowym, celebrowana przez ks. J. Orszulika. Zespół połączonych Kół Śpiew., umieszczony ze względu na swoją liczebność (około 500 osób) w głównej nawie kościoła, odśpiewał unisono uroczyste „Veni creator“ pod dyr. Ant. Puzio, po czym wykonał „Msze Ś-tokrzyską“ J. Maklakiewicza pod dyr. Tad. Czudowskiego. Na organach towarzyszył K. Jurdziński. Podniosłe kazanie, zwrócone do do zebranych śpiewaków wygłosił ks. J. Orszulik.

O godzinie 12.30 w sali Konserwatorium, pięknie przystrojonej zielenią, odbył się akt otwarcia. Przy stole prezydialnym zasiedli: Wicedyrektor Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego p. K. Frelek, Wizytator Kół Śpiewaczych p. T. Czudowski, Kierownicy Kół pp. prof. prof. L. Heintze, W. Janiszewski, Br. Jardel, J. Nawrocki, A Puzio, A Stankiewicz, Z. Szczepański, W. Tyszkowski oraz specjalnie zaproszony Sekretarz Generalny Zjednoczenia Związków Śpiew. mjr. dr. Jan Niezgoda.

Śpiewacy, wypełniający salę po brzegi, zgodnie zaintonowali hymn „Gaude Mater Polonia". Powitał ich Dyr. K. Frelek słowami, nacechowanymi troską o dobro Kół Śpiewaczych. Wizytator T. Czudowski w dłuższym przemówieniu zobrazował działalność Chórów Miejskich, podkreślając stały ich rozwój artystyczny i coraz bardziej skrystalizowane formy ich życia wewnętrzno-organizacyjnego. Z kolei dr. J. Niezgoda w zwięzłych słowach określił znaczenie Zlotu Śpiewaków Polskich, zorganizowanego w lecie 1936 r. w Warszawie, podnosząc przy tej okazji piękny sukces, osiągnięty przez I i XVII Koła Miejskie na turnieju chórów.

Po przemówieniach nastąpiło rozdanie uczestnikom Kół odznaczeń i dyplomów uznania. Dr. J. Niezgoda, reprezentujący Radę Naczelną Zjednoczenia Zw. Śpiew. udekorował odznaką honorową Zjednoczenia dwóch starych, zasłużonych śpiewaków, mianowicie: p. Kazimierza Walterejta z III Koła Śpiew, oraz p. Józefa Kaczmarskiego z VIII Koła. Z kolei wizytator T. Czudowski wydał w imieniu Dyrektora Wydziału Ośw. i Kult. 8 uczestnikom Kół dyplomy za 10-letnią pracę w Miejskich Kołach Śpiewaczych oraz 33 uczestnikom za 5-letnią pracę.

Na zakończenie zebrani na sali uczestnicy chórów odśpiewali tradycyjnym zwyczajem Modlitwę z „Flisa" Moniuszki.

DZIESIĘCIOLECIE VIII WARSZ. MIEJSKIEGO KOŁA ŚPIEWACZEGO. W dniu 13 grudnia VIII Miejskie Koło Śpiewacze obchodziło uroczyste swoje 10-lecie.

Po Mszy św. w kościele Karola Boromeusza odbył się w południe w sali Konserwatorium koncert dla zaproszonych gości i ogółu uczestników Chórów Miejskich. VIII Koło Spiew., które niejednokrotnie dawało dowody swojej rzetelnej pracy, zaprezentowało się tym razem od strony jaknajlepszej. Zarówno poziom wykonawczy jak i postawa chóru świadczyły o dalszych postępach tego ambitnego zespołu.

Na koncercie usłyszeliśmy tedy III część symfonii „Wiosna" St. Kazury na chór mieszany, sopran solo z tow. fortepianu oraz szereg pieśni ludowych (bogaciej opracowanych) a capella. Pieśni te, zwłaszcza dzięki wnikliwej interpretacji dyrygenta zespołu prof. Jana Drzewoskiego wypadły bez zarzutu. Dalszą część programu wypełniły utwory Fr. Chopina, wykonane przez prof. J. Smidowicza, oraz arje i pieśni St. Moniuszki, odśpiewane przez art. opery M. Saleckiego. Na fortepianie towarzyszył prof. J. Lefeld.

Wieczorem w lokalu VIII Koła przy ul. Leszno odbyła się „herbatka", na której zaproszeni przedstawiciele wszystkich chórów miejskich, w nastroju szczególnie miłym bawili się do późnej nocy.

ZEBRANIE DELEGATÓW WILEŃSKIEGO ZWIĄZKU TOWARZYSTW ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH. W dniu 25 listopada 1936 r. odbyło się w lokalu Towarzystwa Muzycznego „Lutnia" doroczne Zebranie Delegatów Wileńskiego Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych. Po przemówieniu wstępnem wygłoszonem przez prezesa Mec. St. Węsławskiego, do stołu prezydjalnego

zaproszono ks. kan. J. Kresowicza — na przewodniczącego i p. A. Cywińskiego — na sekretarza. Sprawozdanie z działalności Wileńskiego Związku odczytał sekretarz Zarządu p. M. Ciemnołoński. — Jak widać ze sprawozdania, Zarząd Związku nie mało pracy poświęcił sprawie zorganizowania wyjazdu Śpiewaków Wileńskich do Warszawy na „zlot" Śpiewaków polskich z Kraju i z Zagranicy, gdyż musiał przezwyciężyć wielkie trudności finansowe i uruchomić pociąg popularny dla przewiezienia do Warszawy około 300 Śpiewawaków Wileńskich, z których część (Chór „Hasło") w turnieju Śpiewaczym zajęła jedno z czołowych miejsc (trzecie). — W rozwoju działalności Związku dają się zauważyć wprost nieprzezwyciężone trudności, gdyż Związek niema wpływu na chóry, należące jednocześnie do innych organizacyj, które są silniejsze pod względem posiadania środków, zmuszających „podwładne" im chóry do podporządkowywania się i posłuszeństwa, a w wypadkach, gdy idzie o solidarność i zbliżenie całego świewactwa polskiego, uchylające się od udziału w takich niepowszednich uroczystościach, jak „Zlot" Śpiewaków Polskich. — Na prowincji należenie do różnych organizacyj często powstrzymuje poszczególne chóry od przystąpienia do Związku, a stąd i działalność tegoż poza granicami Wilna jest wielce utrudnione. — Na terenie Wilna Zarząd Związku w roku sprawozdawczym kilkakrotnie przejawiał swoją działalność publicznie, jak naprz. zorganizował koncert 6-ciu zrzeszonych w Związku Chórów („Akord", „Echo", „Hasło", „Kolejowy", „Lutnia" i „Pocztowy"), wziął udział w uroczystościach jubileuszowych z okazji 10-cia sprawowania Urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przez prof. Ignacego Mościckiego, — w żałobnej uroczystości w dniu pogrzebu Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego i prochów Jego Matki, w dorocznej uroczystości Bożego Ciała, w uroczystym obchodzie jubileuszowym 10-lecia pracy śpiewaczej Towarzystwa Spiewaczego „Echo" i t. d. Na zakończenie — odbyły się wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej. — Skład Zarządu po ukonstytuowaniu się przedstawia się jak następuje: p. Stanisław Dobrzeniecki (prezes), p. Kazimierz Kuchter (wiceprezes), p. Marjan Ciemnołoński (sekretarz), p. Wacław Mołodecki (skarbnik), p. Władysław Kalinowski (dyrygent), p. Stanisław Swiacki, p. Bronisława Gawrońska, p. Jan Żebrowski i p. Irena Kolendówna — (radni).

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Ks. Kan. Jan Kretowicz, p. Zbigniew Smiałowski i p. Władysław Cynk.

10-LECIE STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI. Popularne w Warszawie Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki obchodzi jubileusz swej 10-letniej pożytecznej działalności. Wyniki pracy Stowarzyszenia są poważne i dobrze świadczą o jego ruchliwości. Stałe audycje Stowarzyszenia (ogółem 156) były wartościowym elementem w stołecznym ruchu koncertowym i ściągały zawsze wielu słuchaczy. Wielką też doniosłość artystyczną i kulturalną posiada działalność wydawnicza Stowarzyszenia i uruchomienie pomnikowego „Wydawnictwa Dawnej Muzyki Polskiej" (kierownik prof. dr. Adolf Chybiński) oraz stałego organu muzykologicznego „Polski rocznik muzykologiczny", w którym m. in. są ogłaszane wartościowe prace naukowe z dziedziny muzyki polskiej dawnej i nowszej.

Uroczysta jubileuszowa audycja Stowarzyszenia odbędzie się w sali Konserwatorium 19 stycznia b. r. o godz. 20-tej punktualnie. Ciekawy program zawiera: Sonatę na 2 skrzypiec i organy S. Szarzyńskiego, Suitę Nr. 3 J. S. Bacha i „Te Deum" G. F. Haendla (po raz pierwszy w Warszawie). Wykonawcy: orkiestra kameralna, chór kościoła Zbawiciela, A. Michałowski (bas) i T. Zalewski (dyrekcja).

ZWIĄZEK WIELKOPOLSKI — POZNAŃ. Zarząd Wielk. Zw. Śpiew. wyznacza zgodnie z regulaminem zawodów (rozdz. II punkt 1) na zawody w r. 1937 następujące utwory:

a) dla chórów mieszanych.

Kategorja I. — K. Sikorski — „Jakże nie mam smutna być". Kategorja II. — K. Sikorski — „Wierzba". Kategorja III. — T. Mayzner — „Dwie pieśni ludowe".

b) dla chórów męskich.

Kategorja I. — Wal. Walewski — „Nokturn" („A kiedy księżyc"). Kategorja II. — St. Niewiadomski — „Hymn Polskiej Młodzieży". Kategorja III. — W. Poradowski — „Wędrujemy borem lasem..".

c) dla chórów żeńskich.

Kategorja I. — Wł. Raczkowski — „Pasła pastereczka". Kategorja II. — St. Poradowski — „Rusałki". Kategorja III.— St. Moniuszko — „Wędrowna ptaszyna".

Każdy chór kateg II i III jest obowiązany wykonać oprócz utworu wyznaczonego utwór dowolny, a nadto jednogłosowo Stanisława Moniuszki „O Matko moja" (Ze śpiewnika wydanego przez Związek)

ZWIĄZEK POLSKICH STOWARZYSZEN ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO. LUBLIN.

1. *Zarząd Związku.* Wybrany na Zjeździe Delegatów, w dniu 6 grudnia b. r. nowy Zarząd Związku, ukonstytuował się następująco: Prezes i skarbnik p. Dr. Kazimierz Niżyński, z Lublina. Wiceprezes p. kpt. em. Wojciech Zwoliński z Lublina. Dyrygent związkowy p. Dyr. Eugeniusz Dziewulski z Lublina. Wicedyrygent związkowy p. Instr. Józef Chmara z Lublina. Sekretarz p. Jan Waga z Lublina. Z-pca sekretarza p. Wacław Kowalski z Lublina. Bibliotekarz p. Franciszek Litwiński z Lublina. Gospodarz p. Tadeusz Markowski z Lublina. Członek Zarządu p. prof. Stanisław Koszowski z Lublina.

2. *Komisja Artystyczna.* Komisję Artystyczną na rok 1937, wyłoniono w następującym składzie:

1) p. prof. Stanisław Koszowski, przewodniczący, 2) p. Dyr. Eugeniusz Dziewulski i, 3) p. Instr. Józef Chmara — członkowie.

3. *Program pracy.* Na sezon 1936/7 Zarząd Związku ustalił następujący program pracy:

I. Podjęcie energicznej akcji w terenie nad obudzeniem i podniesieniem pieśni polskiej. W tym celu delegowani będą w objazd dyrygenci związkowi dla instruowania chórów na miejscu, udzielanie im fachowych rad i wskazówek, zaznajomienia się bezpośrednio z warunkami pracy artystycznej chórów, badania jakie są możliwości rozwoju i podniesienia poziomu artystycznego istniejących chórów, oraz dalszego organizowania zespołów śpiewaczych i muzycznych na terenach nie objętych jeszcze tą akcją.

Prócz tego przewidziane są propagandowe koncerty objazdowe najlepszych chórów, w miastach, miasteczkach i wsiach województwa lubelskiego, aby w ten sposób ożywić w narodzie kult do pieśni i zamiłowanie do śpiewu, zwłaszcza regionalnych piosenek ludowych.

II. Urządzony będzie w Lublinie kurs dla dyrygentów.

III. Koncerty dla samego Lublina:

a) koncert — akademia ku czci St. Niewiadomskiego, P. Maszyńskiego i Z. Noskowskiego, z prelekcjami,

b) koncert poświęcony historycznemu przeglądowi muzyki dawnej (koniec w. XVI. i następne), z odpowiednimi prelekcjami,

c) wieczór towarzyski ze śpiewem i muzyką, dla członków chórów, ich rodzin i wprowadzonych gości.

Bliższe szczegóły będziemy podawać każdorazowo w następnych komunikatach, w miarę jak postępować będzie wykonywanie programu pracy.

W celu ścisłej realizacji programu pracy, w odniesieniu do imprez objazdowych w terenie, Zarząd Związku prosi o nadesłanie przez wszystkie chóry zamiejscowe, szczegółowych zgłoszeń, według następujących punktów; a mianowicie: jakie sale koncertowe, w jakiej miejscowości i pod czyim zarządem się znajdują, w jakie dni są wolne do wynajęcia, ile mogą pomieścić osób (ilość miejsc siedzących i stojących), czy są ogrzewane i wjaki sposób (centralne ogrzewanie, czy piece), czy znajduje się na miejscu fortepian (pianino), w jakiej wysokości stosowane są miejscowe ceny biletów wstępu, na jaką frekwencję miejscowego społeczeństwa można liczyć, podać miejscowe siły artystyczne i wyszczególnić jakie (soliści, zespoły śpiew. i muz.)

Wszystkie te dane prosimy zebrać jaknajdokładniej z całego terenu znanego naszym Stowarzyszeniom i nadesłać do Związku w terminie najpóźniej do dnia 15-go stycznia 1937 r.

4. *Zgłoszenie składów zarządów.* Przypomina się stowarzyszeniom obowiązek nadesłania do Związku sprawozdań z odbytych z końcem roku 1935/6 Walnych Zgromadzeń członków, zgłoszenia składu osobowego zarządów stowarzyszeń na rok 1936/7 z podziałem na funkcje, oraz adresy członków zarządu.

5. *Odczytywanie komunikatów.* Zarząd Związku poleca Stowarzyszeniom, aby komunikaty Związku były odczytywane wszystkim członkom, zaraz na pierwszej próbie (zbiórce), po otrzymaniu komunikatu.

Sekretarz: *J. Waga.*
Prezes: *Dr. Kazimierz Niżyński.*

ZASZCZYTNE ODZNACZENIE BELGIJSKIE DLA PREZESA CHÓRU K. P. W. HASŁO. Z okazji dwukrotnego pobytu Chóru męskiego K. P. W. „Hasło" z Poznania w stolicy Belgii i olbrzymiego sukcesu artystycznego — jaki ten znany na całym kontynencie — chór odniosł, a zwłaszcza podczas Międzynarodowej Wystawy w roku 1935 w Brukseli Król Leopold III nadał Prezesowi Hasał p. Kapitanowi Józefowi Zwaryczowi w Poznaniu Order Oficerski Leopolda II.

Zaszczytne wyróżnienie jakie ze strony bohaterskiej Belgii spotkało p. Kpt. Zwarycza, a tymsamym śpiewactwo Polskie i organizację K. P. W., świadczy jaknajwymowniej o wielkim znaczeniu propagandowym tak świetnego zespołu K. P. W. — jakim jest Hasło Poznańskie.

POPISY CHÓRÓW KOŚCIELNYCH — ŁÓDŹ. Zarząd Kolegium Organistów Diecezji Łódzkiej zorganizował w 1936 r. popisy chórów kościelnych w w 8-iu dekanatach, w których wzięło udział 47 chórów. Na wiosnę 1937 r. odbędą się jeszcze popisy w pozostałych 4-ch dekanatach, a ogólny, diecezjalny zjazd jest zapowiedziany do Łodzi na pierwszą niedzielę lipca b. r. Obok podniesienia śpiewu kościelnego Zarząd ma również na celu wprowadzenie do nab. liturgicznych chorału gregorjańskiego i kompozycyj polskich autorów.

WYNIK KONKURSU MUZYCZNEGO MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH. Komisja sędziowska konkursu muzycznego Ministerstwa Spraw Wojskowych w składzie: Płk. dypl. Prugar-Ketling Bronisław jako przewodniczący, Różycki Ludomir, Sidorowicz Bogusław, dr. Śledziński Stefan, kpt. Rund Zdenko, kpt Dorożyński Marian jako członkowie na ostatnim posiedzeniu w dniu 25 maja 1936 r. przyznała następujące nagrody:

a) za marsz fanfarowy do defilady na orkiestrę wojskową i 4 trąby naturalne Es.

I nagrodę — 600 zł. p. Edwardowi Majowi z Krakowa za marsz przesłany pod godłem „Bedur".

II „ 300 zł. p. Karolowi Wopaleńskiemu z Częstochowy za marsz przesłany pod godłem „Carmen"

III „ — 200 zł. p. Władysławowi Kołakowskiemu z Wilna za marsz p. t. „Szlakiem Pierwszej Brygady“ przesłany pod godłem „Wuesem“.

b) za marsz defiladowy na orkiestrę wojskową:

I nagrodę — 500 zł. p. Zygmuntowi Urbanyi'emu z Bydgoszczy za marsz „Pochód kosynierów na Racławice“ przesłany pod godłem „Orfeus miletans“

II „ — 300 zł. p. Karolowi Ferrari'emu z Przemyśla za marsz przesłany pod godłem „Tempo 120“.

III „ — 200 zł. p. L. Bielewiczowi z Warszawy za marsz „Gospodyni nasza“ przesłany pod godłem „Pogoń“,

c) za marsz góralski na orkiestrę wojskową i 4 kobzy:

II nagrodę — 200 zł. p. Arturowi Viche'mu z Warszawy za marsz przesłany pod godłem „Juhas“

Komisja uchwaliła pierwszej nagrody nie przyznawać z braku utworów zasługujących na nagrodzenie pierwszą nagrodą.

d) za marsz żałobny na orkiestrę wojskową:

Komisja uchwaliła nie nagradzać żadnej pracy z braku utworów, zasługujących na nagrodzenie.

Poza tym — komisja uchwliła zakupić następujące marsze:

1) marsz fanfarowy przesłany pod godłem „Mars“ — za 100 zł.

2) marsz przesłany pod godłem „Framak“ — za 100 zł.

Komisja uchwaliła też zakupić następujące marsze żałobne pod warunkiem że zostaną przerobione:

1) marsz żałobny przesłany pod godłem „Cieniom Wandy“ — za 150 zł.

2) marsz żałobny przesłany pod godłem „Żal“ — za 100 zł.

Autorzy utworów zakwalifikowanych do zakupienia w razie jeżeli zgadzają się na sprzedaż swoich utworów, powinni zgłosić się osobiście lub pisemnie do Referatu Muzycznego Dep. Piech. M. S. Wojsk.

ZAGRANICA.

URZĘDOWY KOMUNIKAT ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ŚPIEWAKÓW POLSKICH W AMERYCE, W SPRAWIE 25-GO, ZJAZDU WALNEGO.

Szanowne Koleżanki i Koledzy:

Według uchwały Walnego Zjazdu 24-go, Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, w mieście New-York, w roku 1934, następny nasz Walny Zjazd ma się odbyć w mieście Chicago, w stanie Illinois, z końcem miesiąca maja, 1937 roku.

Na mocy urzędu swego i władzy nadanej mu przez Konstytucję, prezes naszej organizacji kol. Władysław Panka, wydał swe Orędzie, zwołując Walny Zjazd 25-ty, do miasta Chicago, na dzień 29-go, 30-go, 31 go maja i 1-go czerwca 1937 roku. Orędzie prezesa zostały wysłane prasie polskiej do pomieszczenia oraz każdemu chórowi i okręgowi na ręce sekretarzy lub sekretarek tychże.

Urządzeniem Zjazdu Walnego 25-go, zajmie się komitet przedzjazdowy z członków i członkiń chórów Okręgu I-go i II-go, wybrany przez delegatów okręgowych na posiedzeniach okręgowych Komitet przedzjazdowy składać się będzie z 25-ciu członków i członkiń oraz komisji kontroli do której wchodzą prezesi obydwóch Okręgów i prezes Zarządu Centralnego. Komitet przedzjazdowy zwołany na pierwsze posiedzenie dnia 30-go, listopada, b. r. wybrał swój komitet Wykonawczy z następujących człon-

ków: Adam W. Ciesielski, przewodniczący, Władysław Morawski, wice-przewodniczący, Eugenia I. Pawłowska, wice-przewodnicząca, Franciszka Ratke, sekretarka, Czesław Grabowski, skarbnik. Następnie na posiedzeniu komitetu przedzjazdowego dokonano wyboru różnych subkomitetów Zjazdu Walnego.

Podczas Zjazdu Walnego 25-go, oprócz sesji zjazdowej, odbędzie się Kontest chórów i Koncert chórów zbiorowych, męskich, mieszanych i żeńskich. Według uchwały Zarządu Centralnego, jak również za zgodą generalnego dyrygenta kpl. Al. Karczyńskiego: chóry biorące udział w Konteście mogą sobie wybrać dowolną pieśń z zastrzeżeniem, iż pieśń ta musi być polskiego kdmpozytora. Najmniej na 3 miesiące przed datą Zjazdu Walnego, chór winien przesłać lub doręczyć generalnemu dyrygentowi przynajmniej 3 kopje danego utworu kontestowego na adres: Aleksander Karczyńskl, generalny dyrygent Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, 858, North Ashland Ave, Chicago, Ill.

Dla chórów zbiorowo biorących udział w Koncercie, wybrano i zatwierdzono następujące pieśni: na chóry męskie „DO MELPOMENY" W. Lachman. Na chóry mieszane „KANTATA WOLNOŚCI" Al. Karczyński. Na chóry żeńskie „KOŁYSANKA" St. Wiechowicza. Powyższe utwory zostaną chórom przesłane przez naszego bibliotekarza kol. J. Handke, z chwilą otrzymania tychże z Polski.

Zjazd Walny 25-ty, winien być jak najliczniejszy, tak pod względem delegacyj z chórów, jak również pod względem liczby chórów biorących udział w Konteście i w Koncercie. Dlatego też Zarząd Centralny, apeluje i wzywa wszystkie chóry do wytężonej pracy nad zdobyciem odpowiednich funduszy na pokrycie kosztów połączonych z wyjazdem chóru lub delegacyj na Zjazd Walny w liczbie określonej naszą konstytucją, t. j jeden delegat na 10-ciu członków lub członkiń w chórze.

Górą pieśń!

ZWIĄZEK ŚPIEWAKÓW POLSKICH w AMERYCE

Władysław F. Panka, prezes
Władysław Morawski, vice-prezes
Franciszka Ratke, vice-prezeska
Franciszek Wilga, sekretarz general.
Jakób Kaczyński, skarbnik
Aleksander Karczyński, gen. dyryg.
Józef Handke, bibliotekarz i chorąży
Marian Sumidłowski, wice-chorąży

DYREKCJA

Jan K. Wieczorek Eugenia I. Pawłowska
Józef Kamiński, Wanda Sarnowska,
Konrad Staudacher, Franciszek Wójcik,
Dr. Edwin J. Łukaszewicz

CHÓR FILHARMONIA przygotowuje operetkę ludową „Skalmierzanki" na swój doroczny koncert, który odbędzie się w styczniu w Andytorjum św. Trójcy. W głównych rolach wystąpią te siły, które tak świetnie spisały się w „Dzwonach Kornewilskich". Batuta spoczywa w rękach Al. Bonczkowskiego.

CHÓR CHOPINA w Gary, Indiana, obchodzi srebrny jubileusz swojego istnienia i swojej pięknej pracy w stalowym grodzie dnia 25-go października. Na obchód i koncert urządzony z tej okazji wybiera się do Gary wiele chórów polskich z Chicago.

CHÓR DEMBIŃSKIEGO w South Chicago święcił niedawno swoje 40-lecie. Z tej okazji urządzono koncert i bankiet, który ściągał kilkaset osób.

Bezpłatny dodatek do miesięcznika „Chór“

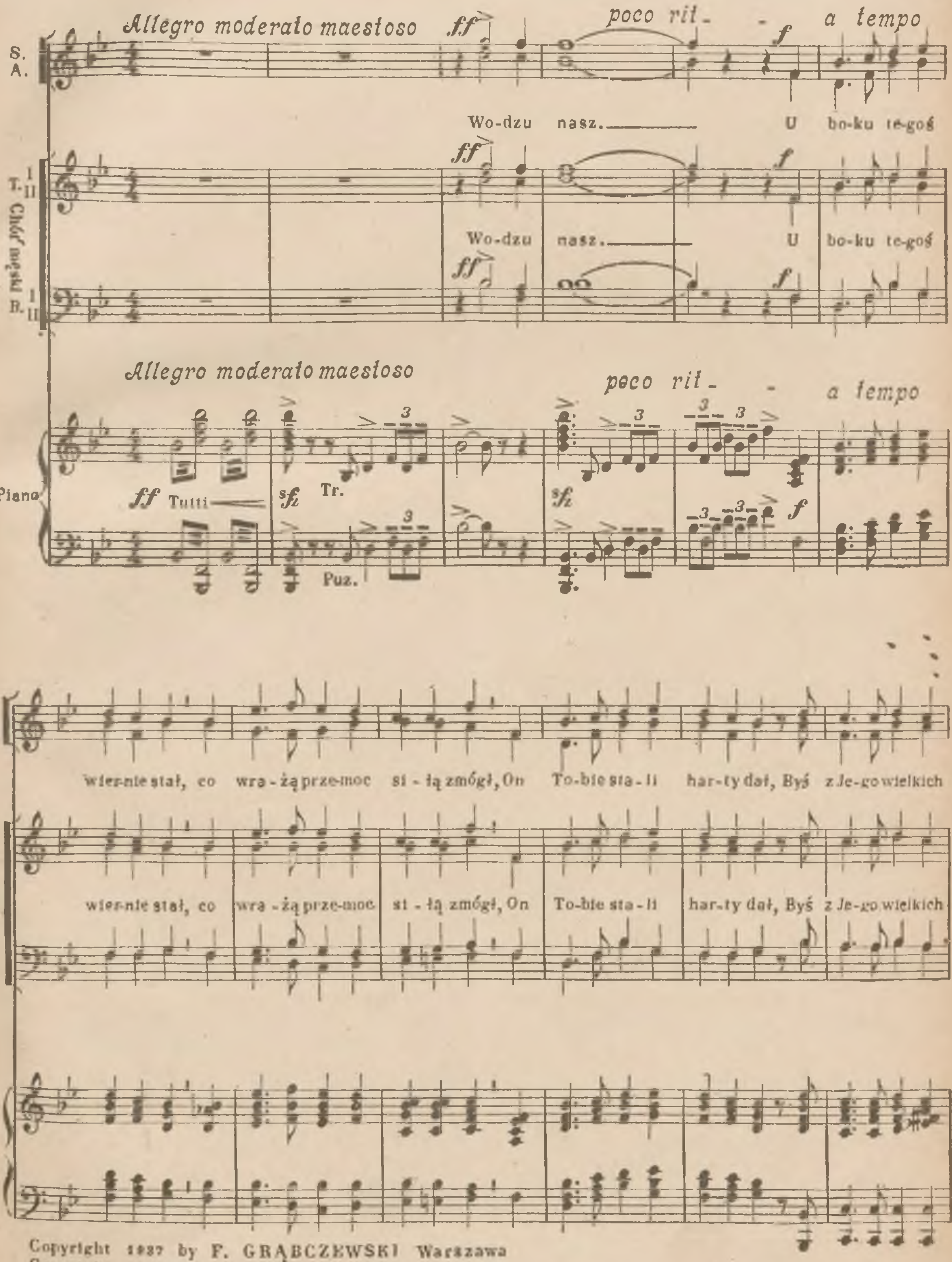
O MARSZAŁKU RYDZU - ŚMIGŁYM
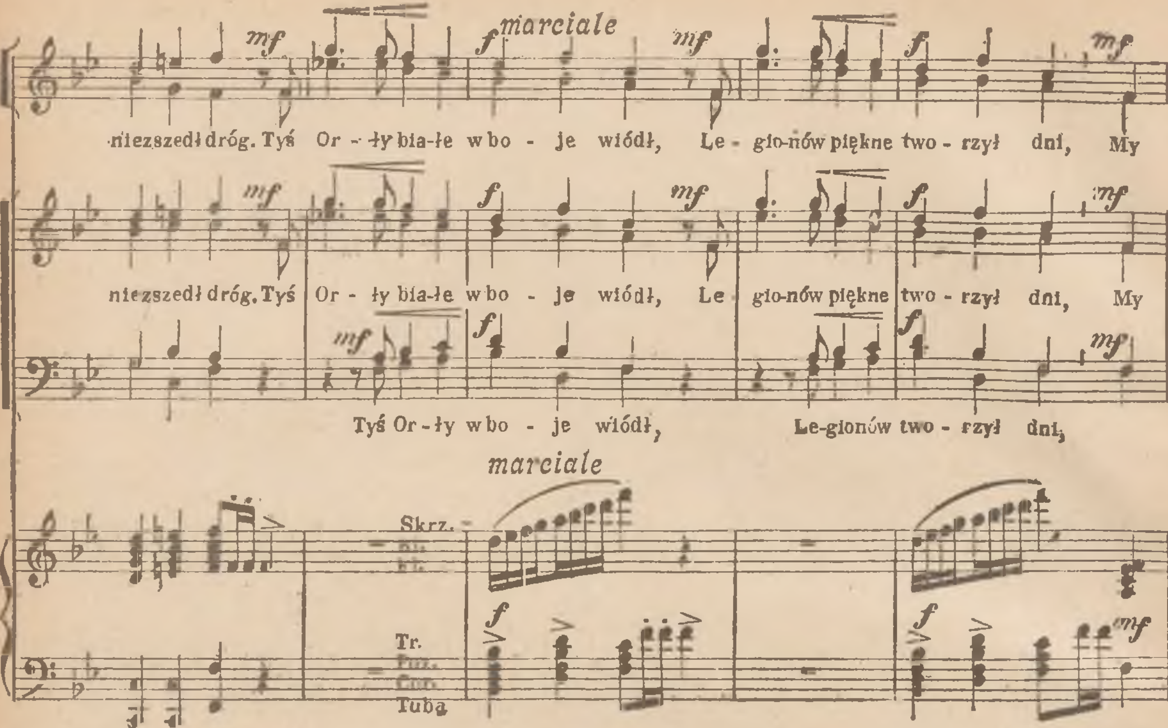
ŚPIEW HISTORYCZNY
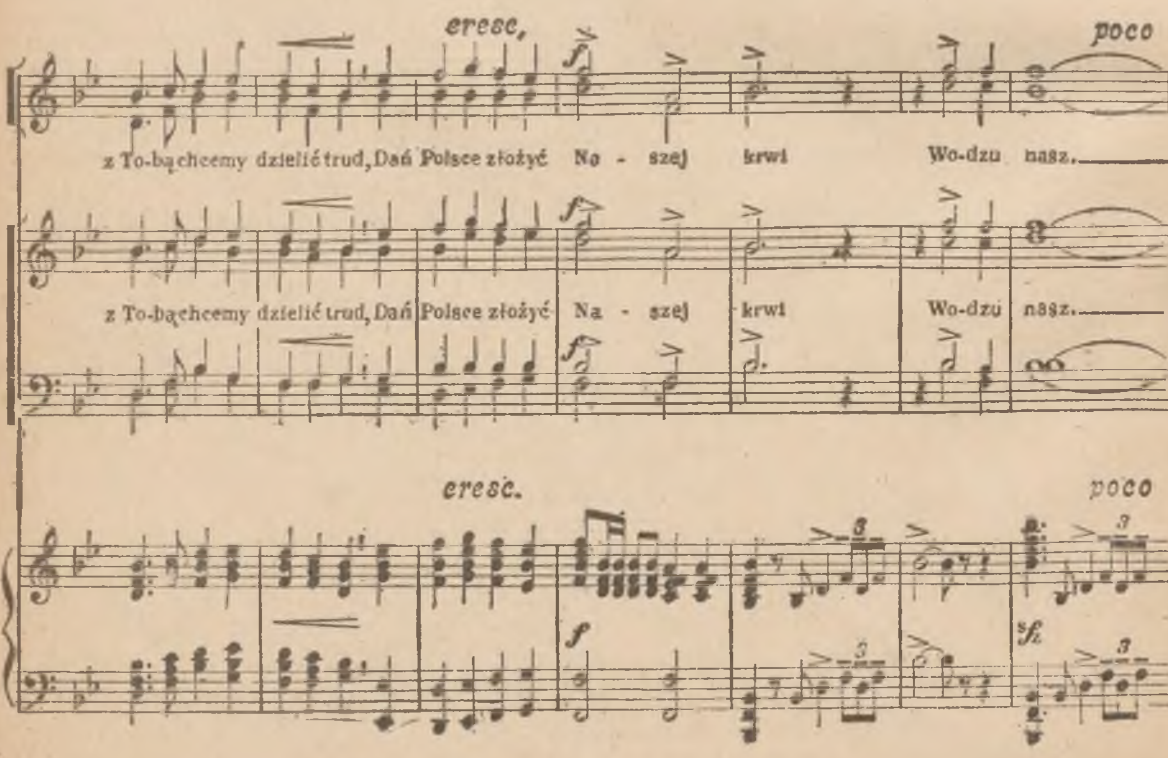
na chór 2 gł. żeński, 4 gł. męski lub razem: 6 gł. mieszany

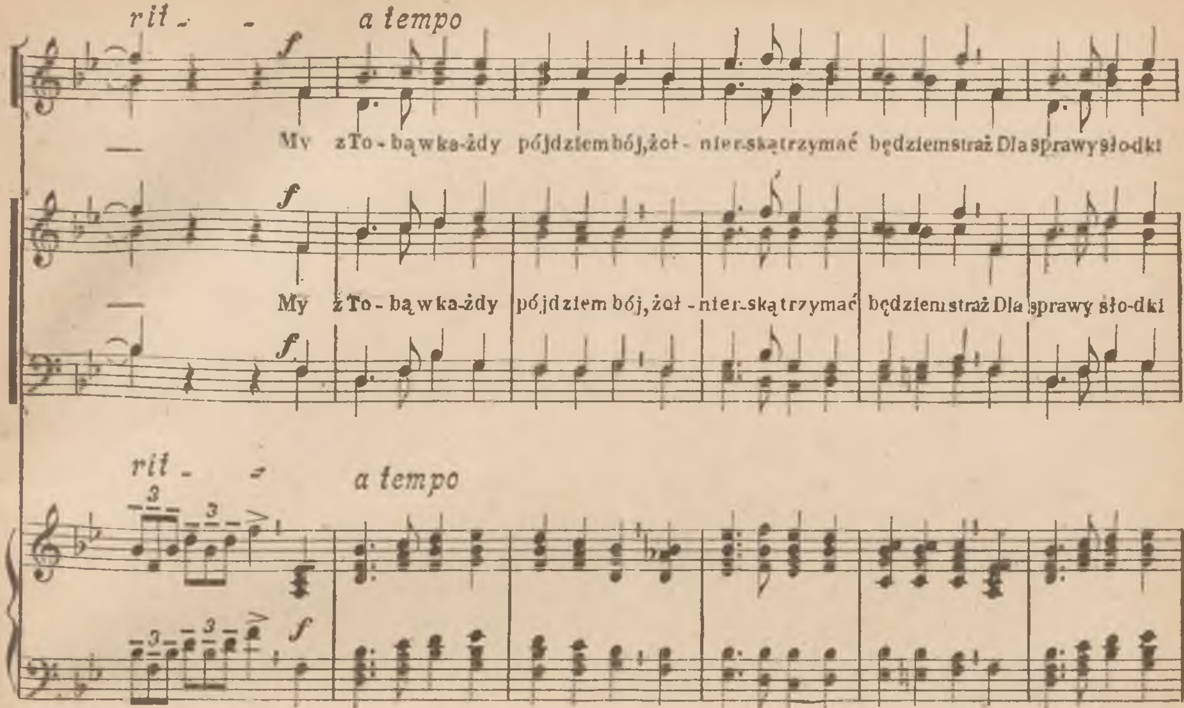
Słowa JERZEGO HÜBNERA
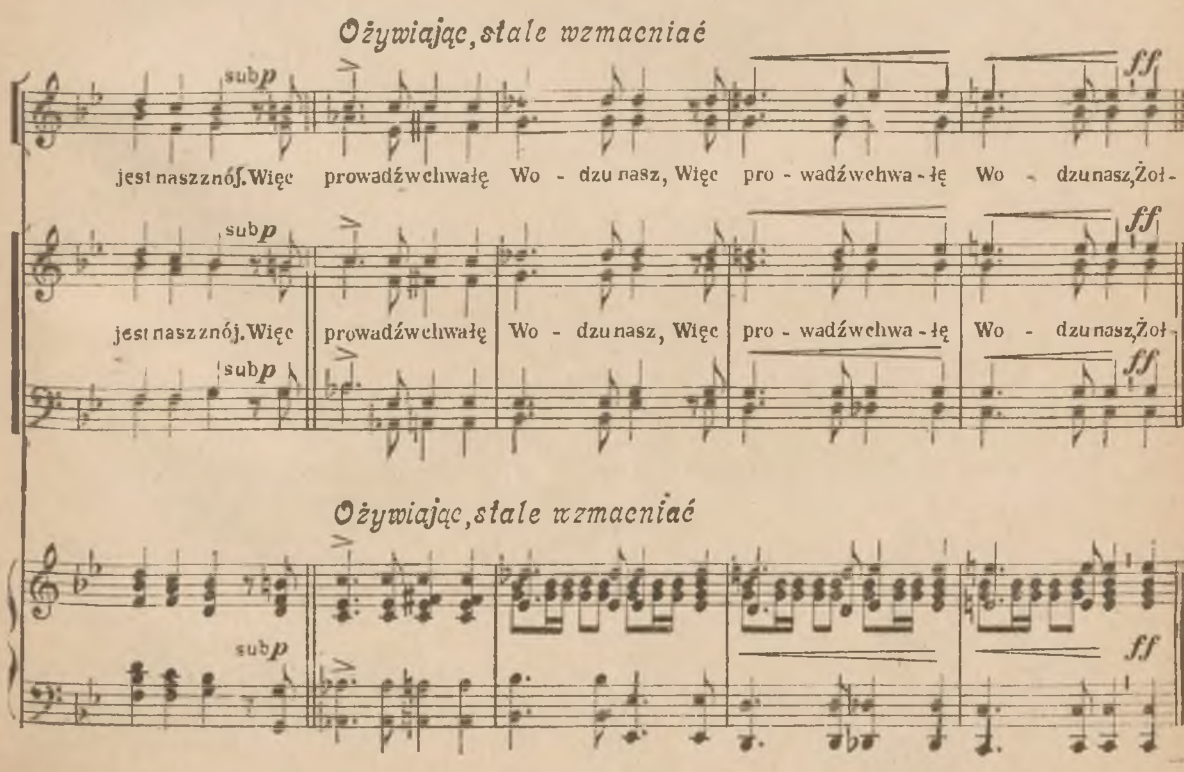
FRANCISZEK IZBICKI (MAKLAKIEWICZ)
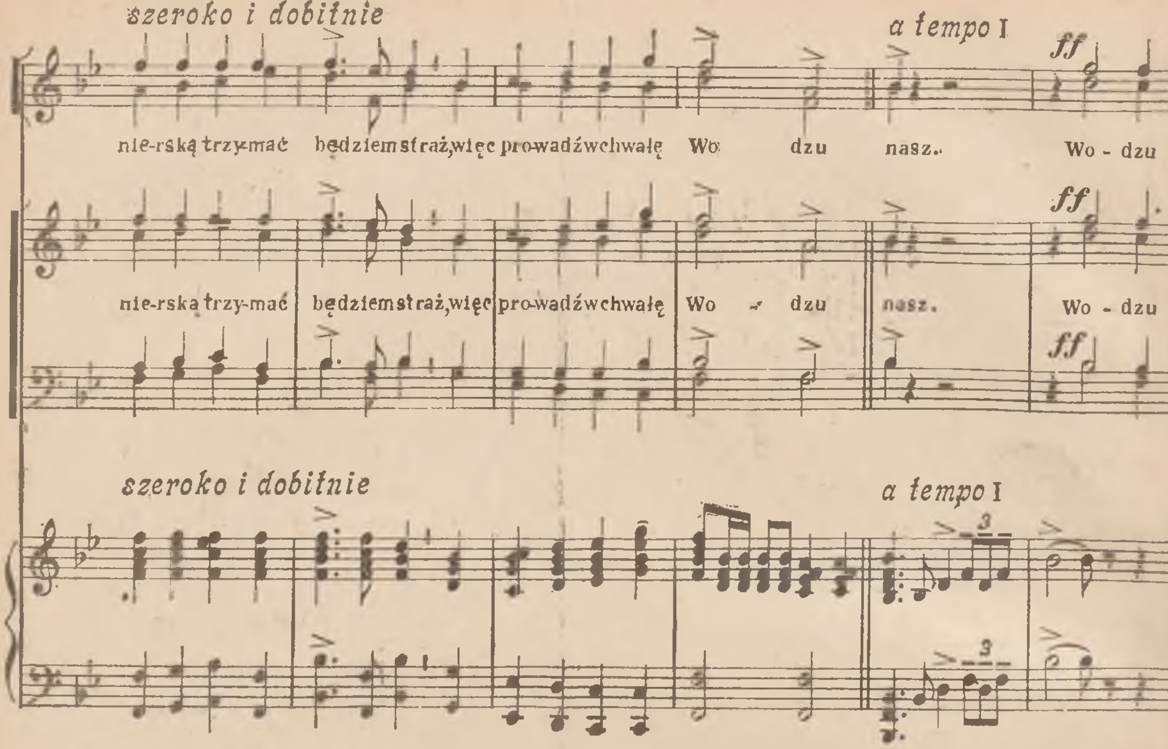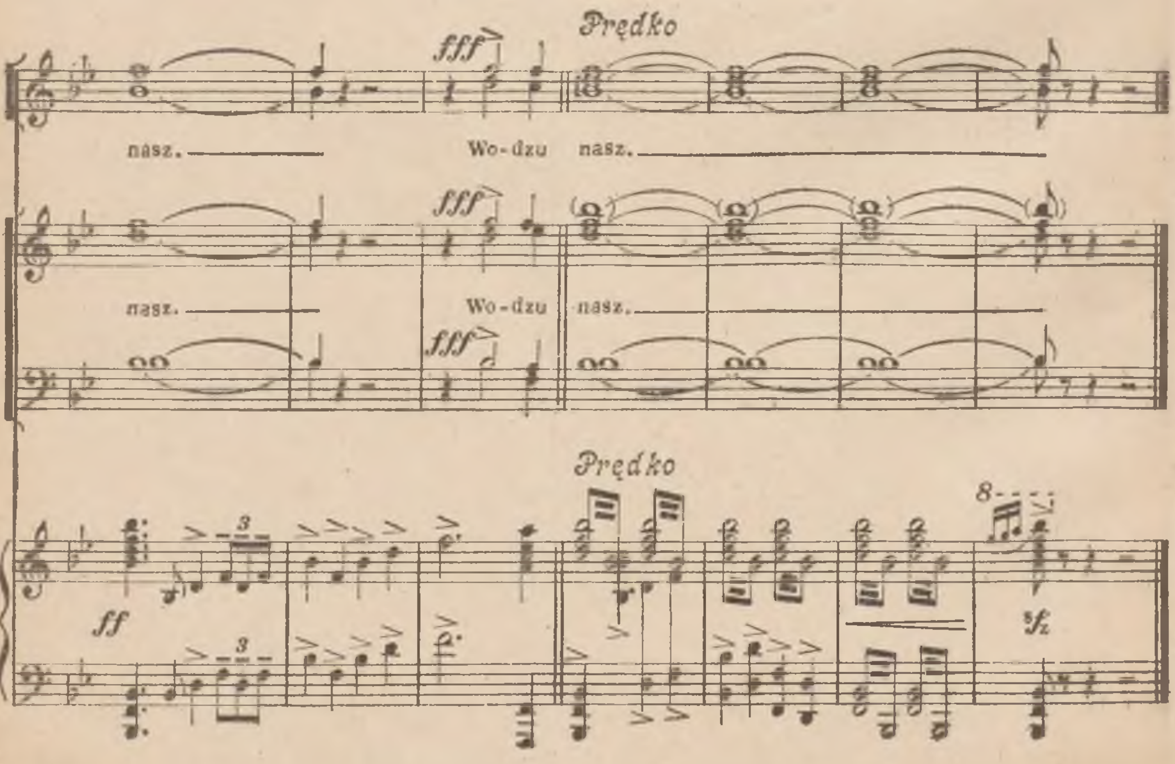



marciale
mf
f
niezszedł dróg. Tyś Or - ły bia-łe w bo - je wiódł, Le - gio-nów piękne two - rzył dni, My
niezszedł dróg. Tyś Or - ły bia-łe w bo - je wiódł, Le gio-nów piękne two - rzył dni, My
Tyś Or - ły w bo - je wiódł, Le-gionów two - rzył dni,
marciale
Skrz.
Tr.
Tuba


cresc.
poco
z To-bą chcemy dzielić trud, Dań Polsce złożyć Na - szej krwi Wo-dzu nasz.
z To-bą chcemy dzielić trud, Dań Polsce złożyć Na - szej krwi Wo-dzu nasz.
cresc.
poco
f
sf


rit - - a tempo
f
My z To - bą w ka-żdy pójdziem bój, żoł - nier-ską trzymać będziem straż Dla sprawy słodki
f
My z To - bą w ka-żdy pójdziem bój, żoł - nier-ską trzymać będziem straż Dla sprawy sło-dki
f
rit - - a tempo
3
f


Ożywiając, stale wzmacniać
sub p
ff
jest nasz znój. Więc prowadź w chwałę Wo - dzu nasz, Więc pro - wadź w chwa - łę Wo - dzu nasz, Żoł -
sub p
ff
jest nasz znój. Więc prowadź w chwałę Wo - dzu nasz, Więc pro - wadź w chwa - łę Wo - dzu nasz, Żoł -
sub p
ff
Ożywiając, stale wzmacniać
sub p
ff


szeroko i dobitnie
a tempo I
ff
nie-rską trzy-mać będziem straż, więc pro-wadź w chwałę Wo dzu nasz. Wo - dzu
nie-rską trzy-mać będziem straż, więc pro-wadź w chwałę Wo - dzu nasz. Wo - dzu
szeroko i dobitnie
a tempo I


Prędko
fff
nasz. Wo-dzu nasz.
nasz. Wo-dzu nasz.
Prędko
ff
sfz